Rok II. Warszawa, październik 1926 roku. № 4.

NIŻSZY FUNKCJONARJUSZ PAŃSTWOWY

Redakcja i Administracja: Warszawa, Nowy-Świat 67.

PRENUMERATA KWARTALNIE — 1 Zł. 50 gr.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 67-19.

Cena pojedyńczego n-ru 50 groszy.

W Niedzielę dnia 24-go października 1926 r. o godz. 10 przed połud. w Sali przy ul. Aleje-Jerozolimskie Nr. 101 (dojazd tramwajami 7 i 8) odbędzie się

WIEC

Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych

Z porządkiem dziennym:

1) **Uposażenie, stabilizacja i zaopatrzenie emerytalne;**
2) **Dyskusja i wnioski.**

Na WIEC zaprasza się Przedstawicieli Władz, p.p. Posłów, Senatorów i reprezentantów Prasy. Ogół Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych wzywa się do licznego udziału w WIECU.

Wydział Wykonawczy
Związek N. F. P. R. P.

Konieczność państwowa.

W ostatnich czasach władze związków zawodowych są świadkami coraz częstszych objawów samorzutnych wystąpień grup swych członków. Wystąpienia te w formie wieców dają wyraz głębokiemu rozgoryczeniu, jakie nurtuje wśród pracowników państwowych wszystkich kategoryj, a w szczególności tych, którzy pobierają płace według najniższych grup uposażeniowych. Z dnia na dzień wystąpienia te są coraz gwałtowniejsze, gdyż z dnia na dzień rośnie drożyzna, dla której ukrócenia rząd nie działa dość energicznie, względnie nic nie działa.

Trudno wprost pisać o rozmiarach nędzy wśród niższych funkcjonarjuszów państwowych, Każdy opis wygląda na przejaskrawiony, Ale dość powiedzieć, że rząd każe swym pracownikom wyżyć za 80 do 200 zł. (jeśli ma dużą rodzinę) miesięcznie! A przecież ci pracownicy nie mają możności zdobywania zarobków dodatkowych nietylko z powodu braku pracy, ale i dlatego, że przeważająca ich większość pracuje po 12—14 godzin na dobę. Z tej, niewystarczającej na wyżywienie pensji pracownik płaci podatki, płaci komorne, rosnące co kwartał, ma siebie i rodzinę odziać i dać choćby najskromniejsze wykształcenie swym dzieciom!

Ten stan trwa lata. Różne rządy, jakie Rzeczpospolita przetrzymała, trzymały tę gromadę nędzarzy hasłami patrjotycznemi. Słaniająca się z głodu rzesza pracownicza skłaniała głowę w milczeniu wobec konieczności państwowych. Ale „frazesy patrjotyczne" już przestają działać. Dochodzi do głosu bezapelacyjnie żołądek. Dochodzi do głosu tem śmielej, bo pracownik widzi, że tylko on jest wyzyskiwany do ostatka swych sił, że tylko dla niego istnieją obowiązki, a niema praw. On płaci, bo inni nie chcą, on przymiera głodem wraz z rodziną, by innym działo się dobrze.

Dość tego. Wytrzymałość pracownika dochodzi do krańca. Niech o tem pomyśli i Rząd i Sejm, który nie dał rządowi pełnomocnict w sprawach podatkowych.

Pieniądze znaleść się muszą. Trudno: trzeba będzie zacisnąć pasa na tłustych brzuchach tych, co mają dużo i tych, co dotychczas nie płacili. Ziemianin czy przemysłowiec musi oddać, co winien skarbowi. Pracownik państwowy dłużej nędzy nie wytrzyma.

Jeśli Rząd zechce przejść nad sprawami uposażenia pracowników państwowych bez należytej uwagi, którą należy temu zagadnieniu poświęcić — dowiedzie jeszcze raz swej krótkowzroczności a nawet szkodnictwa. Omijanie rozjątrzonych ran w organiźmie przynosi zawsze jaknajgorsze skutki. Rany trzeba leczyć. A taką raną jest nędza rzesz pracowniczych. Lekceważona — może doprowadzić młody organizm naszego państwa do poważnego wstrząśnienia. Za cenę zaciśnięcia pasa na tłustych brzuchach, trzeba temu wstrząśnieniu zapobiec. Jeśli tego Rząd nie zrobi — jest ono nieuchronne. Zbyt jest poważna, zbyt głęboko nędza wżarła się w życie pracowników państwowych, by ich zadowolił nietylko „frazes patrjotyczny", ale nawet ochłap. Pracownik chce żyć wreszcie, jak człowiek.

Rząd p. Bartla odkładał zadośćuczynienie żądań pracowników do jesieni. Jesień już jest. Z nią zwiększone wydatki na opał i na odzież. Głodowanie od grudnia zmusiło prawie wszystkich bez wyjątku pracowników do zadłużania się, byle utrzymać siebie i swe rodziny przy życiu. Nikt nie ma żadnych oszczędności, któreby pozwoliły poczynić odpowiednie przygotowania dla przetrwania zimy. Czas im pomóc, choćby dlatego, że ludzie zrozpaczeni są niebezpieczni. Sądzimy więc, że rząd obecny, rząd mocny, który potrafił w początku swego istnienia podać argumenty Sejmowi dość

Kto do Kasy Związku wpłaca jednego złotego miesięcznie tego rodzina otrzymuje w nieszczęściu 200 złotych.

przekonywujące, by Sejm zrobił to, czego się Rząd domagał — potrafi i teraz skłonić Sejm do powzięcia takich uchwał, któreby obciążając nieco innych obywateli, ulżyły doli pracowników państwowych, nietylko samych oficerów.

Rząd musi przekonać Sejm, że *stało się to koniecznością państwową,* która, jeśli nie zostanie załatwiona pomyślnie, jest niemniej groźną od deficytowego budżetu, kryzysu gospodarczego, czy innego upiora naszego życia państwowego.

Rząd musi też wziąć również pod uwagę cały szereg innych zagadnień, związanych z bytem swych pracowników. Do takich należą sprawy emerytalne, urągające w dotychczasowem swem brzmieniu poczuciu sprawiedliwości i nawet praworzędności; sprawy świadczeń, będących częścią wynagrodzenia za pracę, które - to świadczenia np. w dziedzinie pomocy lekarskiej przerodziły się w dotkliwie bolesną parodję. Musi wziąć pod uwagę zagadnienie bezrobotnych pracowników państwowych, których szeregi zwiększają się coraz bardziej przez ciągłe zarządzenia redukcyjne. Doprowadziły one już dawno do zupełnego lekceważenia przepisu o 8-godzinnym dniu pracy, do przeciążenia pracą szczególnie niższych funkcjonarjuszów państwowych, którym w dodatku utrudniają życie różni „dyrektorzy" i „króliki" swemi bezsensownemi rozporządzeniami a częstokroć nawet nieuczciwem postępowaniem i nadużywaniem wobec nich swojej władzy. Musi ustać „dobrowolne" degradowanie, szerzące wśród mas pracowniczych przekonanie, że bezprawiem i przemocą kieruje się nasze państwo. Musi ustać redukowanie za wszelką cenę etatów i stwarzanie coraz większej liczby niepewnych swego jutra pracowników kontraktowych, o których losie rozstrzyga bez odwołania widzimisię byle zwierzchnika.

Dopełniła się już miara złego. Koniecznością jest w imię dobra naszego życia państwowego wytężenie sił, by zadość uczynić postulatom pracowniczym. Będzie to miało skutki owocne: do rozporządzenia państwa stanie armja pracownicza, czująca zaufanie do Rządu i widząca w nim wyraziciela prawa i opiekuna, jakim każdy Rząd winien byćdla wszystkich obywateli.

Tymczasem upływają tygodnie i rzesza pracowników nie widzi ze strony Rządu żadnego wysiłku, zmierzającego do poprawy ich bytu. Obiecanki, przypuszczenia, odwoływania się do patrjotyzmu, wzywanie do wytrwania — nietylko nie działa, ale jeszcze bardziej rozgorycza. W jaknajkrótszym czasie Rząd musi postawić sprawę jasno i zdecydowanie.

Interwencja Wydziału Wykonawczego u Władz w sprawach uposażeniowych.

W Ministerstwie Oświaty w sprawie ubrań służbowych i zapomóg u pp. Naczelnika Buczkowskiego i Dyr. Dep. III. Zagórowskiego oraz u Radcy Soleckiego, odpowiedź; Ministerstwo Oświaty asygnowało kredyty w roku 1925 dla wyższych Uczelni i szkół średnich. W roku bieżącym wyższe Uczelnie otrzymały we wrześniu kredyt na ubranie służbowe, również Kuratorja otrzymały już część kredytów, a dalsze kwoty mają być asygnowane w bieżącym miesiącu. Zapomogi udzielane są co miesiąc, w miarę posiadanych funduszów.

Ministerstwo oświadczyło, że kwoty przeznaczone na ubrania nie mogą być użyte na inny cel.

W Ministerstwie Sprawiedliwości w sprawie ubrań służbowych zaszeregowania i urlopów wypoczynkowych dla straży więziennej u Naczelnika Wydz. finansowego p. Borzęckiego, naczelnika Dep. więziennictwa p. Rojowskiego i sędziego Jontnera oraz u sędziego p. Chrupowicza. Odpowiedź: p. Naczelnik Borzęcki oświadczył, że materjał na ubrania dla straży więziennej w Małopolsce został wysłany jeszcze w lutym b. r. z wyjątkiem Drohobycza, który dopiero teraz otrzyma materjały. Wypłata kredytów dla woźnych sądowych uległa opóźnieniu z powodu, iż Ministerstwo czyni starania o zezwolenie na dostarczenie ubrań dla wszystkich niższych .funkcj. sądowych. Jakikolwiek sprawa ta weźmie obrót, to jest pewnem jedno, że ci, którym się ubrania należą takowe otrzymają, w tym roku. P. sędzia Chrupowicz oświadczył, że najdalej z początkiem listopada b. r. wyda zarządzenie w sprawie zagrupowania woźnych sądowych, zaznaczył przytem, że ma właśnie u siebie memorjał naszego Związku.

Drugi memorjał Związku w sprawie przyznania wyższych grup płacy dla podurzędników i starszych woźnych znajduje się obecnie w Wydziale ustawodawczym, Min. Sprawiedliwości.

P. Naczelnik Rojowski i sędzia Jontner dali wyjaśnienie w sprawie potrąceń 25% za mundury dozorców więźniów, Ministerstwo Skarbu poleciło pobrać od dozorców więźniów w b. r. 25% kosztów umundurowania, na zasadzie ustawy uposażeniowej. Naskutek wystąpienia Dep. więziennictwa została opracowana nowela do ustawy uposaż. w tym duchu, że koszta umundurowania dozorców więźniów pokrywa w całości Skarb Państwa. Ustawa ta nie została dotychczas w Sejmie załatwiona, dlatego należy ze strony Związku poczynić staranie na terenia Sejmu, aby Sejm ustawę tę uchwalił na sesji jesiennej, gdyż inaczej będą musieli dozorcy dopłacać w tym roku te 25%.

Odnośnie do urlopów wypoczynkowych należą się one tak, jak to przewiduje ustawa o służbie cyw. w tej sprawie polecono najpierw zwrócić się do prezesa Aeplacji.

W Ministerstwie Robót Publicznych w sprawie dróżników u p. Naczelnika Rappego. Pan Naczelnik oświadczył, że wstrzymanie wypłaty emerytur nie może mieć miejsca, oraz że dodatki do płacy zasadniczej nie wliczają się do potrąceń z emerytury. W tej sprawie wysłaliśmy pisma do Dyrekcji we Lwowie, nadto składamy memorjał na ręce pana Ministra Moraczewskiego.

W Ministerstwie Rolnictwa w sprawie objęcia rozporz. Rady Ministrów z dnia 4.XI.1925r. woźnych Dyrekcji Dóbr Państwowych u P.P. Dyrektora Waltera i Naczelnika W. Borzenckiego. Odpowiedź: Woźni zatrudnieni w Dyrekcjach Dóbr Państw. zostaną zagrupowani na zasadach rozp. Rady Min. z dnia 4.XI.1925 r. z ważnością wstecz od 1.I.1926 r.

W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w sprawie ubrań służbowych i uchylenia okólnika o redukcji w szpitalach państwowych. Odpowiedź Ministerstwo po otrzymaniu kredytów na ubrania służbowe dla woźnych przekaże je do dyspozycji pp. Wojewodów. Kredyty na ubrania służb. tylko na ten cel mogą być użyte. Zasady redukcji w szpitalach ustalone okólnikiem Ministerstwa Nr. A. P. 5041 zostaną zmienione, stosownie do istotnych potrzeb szpitali.

W Generalnej Dyr. Mon. Tytuniowego w sprawie zapłaty za czas zamknięcia fabryki w Winnikach od 12 — 14 sierpnia, wymiany prowizji od ostatnio pobieranej płacy i przyjęcia do pracy tych robotników, którzy zostali zredukowani 6.IV b. r. wbrew zasadom ustalonym przez Delegata Gen. Dyr. Odpowiedź: Pana Naczelnika Napieralskiego; Dyrektor naczelny po porozumieniu się z Ministrem Skarbu zadecydował, że robotnicy (ce) nie otrzymują zapłaty za przerwę w pracy, ponieważ przerwa ta uważana być musi jako samowolne porzucenie pracy. Wymiar prowizji ulegnie re-

wizji i robotnice będą miały wymierzoną prowizję od zarobku z ostatniego roku pracy. W sprawie powołania do pracy robotników ubogich a wydalonych z fabryki po dniu 2 kwietnia b. r. Dyrektor Majewski otrzymał polecenie aby w miarę zapotrzebowania męższyzn robotników tych przyjął do pracy w fabryce. Przyjmowanie do pracy w fabryce starców z dożywotniej pensji jest wedle oświadczenia p. Naczelnika niedopuszczalne.

Sprawy pracowników fabryki wyrobów tytuniowych w Winnikach. Dnia 12.X b. r. udał się generalny sekretarz Związku do Gen. Dyrekcji Mon. Tyt. celem zasięgnięcia informacji w sprawach dotyczących członkom Związku. Na audjencji u p. Naczelnika Napieralskiego delegat Związku poruszył następujące sprawy: Przyśpieszenie terminu wymiaru prowizji na zasadach słuszności i prawa. Zwrócił się z zapytaniem, czy niepokojące robotników (ce) pogłoski o rzekomym zamiarze przyjęcia ich od nowego roku na kontrakt są prawdziwe? i czy p. Naczelnikowi wiadomem jest, że Dyrektor Majewski na przekór Gen. Dyrekcji przyjmuje starców z pominięciem robotników, których Gen. Dyrekcja poleciła przyjąć. W odpowiedzi na przedstawione sobie postulaty oświadczył Naczelnik Wydz. VIII co następuje: Dyrekcja poleciła dyrektorowi Majewskiemu przedłożenie wykazu zarobków z ostatniego roku tych wszystkich, którzy poszli na prowizję w ostatnich miesiącach celem wymiaru należnej emerytury. Przez wypłatę wynagrodzenia czternastodniowego, nie kwestjonuje Gen. Dyr. prawa do wymiaru prowizji. Prowizję wypłaca się od dnia wystąpienia z pracy, doliczając do czasu pracy 14-dniowe wypowiedzenie. Wszelkim pogłoskom o przeniesieniu na kontrakt lub pozbawieniu robotnic prawa do prowizji Gen. Dyrekcja jaknajkategoryczniej zaprzecza. Tego rodzaju wersje są wierutnem kłamstwem. Na dowód tego twierdzenia odczytał p. Naczelnik część artykułu nowej ordynacji robotniczej. Wedle postanowienia tej ordynacji robotnicy z danych fabryk mają zagwarantowane prawa, jakie nabyli z tytułu pracy w tych fabrykach, nadto nowa ordynacja wprowadza tylko jeden typ robotnika, to jest robotnika stałego, prawa emerytalne w przyszłości nabywać będą robotnicy Mon. Tyt. po dziesięciu latach pracy w fabryce. Termin wypowiedzenia będzie następujący: po roku pracy — jednomiesięczne wypowiedzenie po 2 l. 2 m. po 3 l. 3 m. po 4 l. 4 m. po 5 l. 5 m. a od 6 lat pracy do dziesięciu, półroczne wypowiedzenie, lub odprawa. Rok rozpoczęcia pracy, liczący się do wypowiedzenia lub prowizji, liczyć się będzie nie od dnia wstąpienia do fabryki lecz od 1.I po przyjęciu do fabryki.

Sprawę przyjęcia przez Dyr. Majewskiego do pracy kobiet staruszek przyrzekł p. Naczelnik zbadać urzędowo i wyraził przytem życzenie, aby Związek podawał jedynie fakta prawdziwe z podaniem dat i nazwisk.

Prawo czy łaska, parę słów o ubraniach służbowych.

Obowiązki służbowe niższych funkcjonarjuszów, są tak ściśle ogrodzone przepisami różnych ustaw, rozporządzeń i okólników, że niemal każdy niebaczny krok, jest otoczony różnemi karami, aż do wydalenia. A jak wyglądają w stosunku do obowiązków prawa? Ustawa uposażeniowa z 1923 r. przewiduje ubrania, lecz ostateczną decyzję, w tej tak ważnej dla niższych funkcjonarjuszów sprawie, ustawodawca pozostawił władzy wykonawczej, t. j. Radzie Ministrów. Ustawy uposażeniowe państw zaborczych przyznawały ubranie służbowe bez zastrzeżeń, była to część uposażenia przewidziana w ustawie, a nie jałmużna. W obecnem czasie, gdy pobory służbowe nie wynoszą nawet 25% poborów przedwojennych, sprawa ubrań służbowych stała się niejako kwestją życia niższego funkcjonarjusza państwowego.

Tymczasem Rząd traktuje tą sprawę z dziwną obojętnością, asygnując niewystarczające kwoty, a i te zezwala używać na inne cele (wyższe Uczelnie). Dotychczas przynajmniej pewne dykasterje, jak straż więzienna otrzymywały w roku umundurowanie bez dopłaty. Dozorcy więzienni, którzy pełnią ciężką i odpowiedzialną służbę z bronią, są strażą bezpieczeństwa i obowiązkowo muszą nosić mundur, za który w tem roku mają dopłacać 25% ze swych głodowych poborów.

Dzięki tej niewłaściwej polityce oszczędnościowej, tysiące pracowników państwowych z trwogą myśli o nadchodzącej zimie, a nasze Urzędy, szczególniej poza Warszawą wyglądają jak przytuliska żebraków.

Poprzez korytarze i biura, snują się jak cienie, upiorne, wychudłe sylwetki woźnych państwowych, w podartych łachmanach nawpół nadzy. Wszelkie zasłanianie się złym stanem skarbu państwa, jest nieuzasadnione wobec sum, jakie Rząd wydaje na różnego rodzaju renumeracje i tantjemy dla wysokich dygnitarzy.

Mniej rozrzutności i wystawności u góry — więcej zrozumienia dla praw i potrzeb klasy pracującej, a w tem niższych funkcjonarjuszy państwowych, byłoby wskazanem w okresie rządów „sanacji moralnej".

Okólniki M. S. Wewnetrz. dezorganizują szpitalnictwo.

Ktokolwiek zajmuje się rozwojem szpitalnictwa, ten wie o tej niezaprzeczonej prawdzie, że kamieniem węgielnym szpitalnictwa jest celowo zorganizowana opieka nad chorym człowiekiem, szukającym pomocy w szpitalu. Szpitale niemieckie przez swoją doskonale pojętą organizację obsługi chorych, stanęły na czele całego szpitalnictwa światowego. Ale aby tak było i u nas łego szpitalnictwa światowego. Ale, aby tak było i u nas, muszą czynniki, które za rozwój szpitalnictwa w Polsce są odpowiedzialne, przyjąć te zasady, które mogą podnieść, niestety, bardzo niski poziom naszych szpitali, a w szczególności szpitali państwowych. W przeciwieństwie do kulturalnego świata, w szpitalach naszych pokutuje duch średniowiecza, pieczę nad chorymi, oddano w ręce zakapturzonej bigoterji, lub jednostek, których nie wiedza naukowa i wykształcenie zawodowe, lecz uboczne wpływy wyniosły na kierujące stanowiska w szpitalach. Podczas gdy wszystkie państwa dążą do wyszkolenia jaknajwiększej liczby pielęgniarzy, zapewniając im prawa unormowane pragmatyką, których nie odważyłby się nikt tak brutalnie deptać, jak to czynią znani nam po nazwisku niektórzy dyrektorzy Zakładów małopolskich. Gdy pielęgniarze w Zachodniej Europie mają zapewnione zabezpieczenie na wypadek choroby, niezdolności do pracy lub starości, to u nas jedyną nadzieją na przyszłość dla pielęgniarza kontraktowego jest kij żebraczy. Płace w szpitalach nietylko, że są głodowe,

lecz ulegają one samowolnym potrąceniom, których inaczej niemożna nazwać, jak zwykłem rabunkiem, bezkarnie uprawianem na kieszeniach tych nędzarzy, którzy za całomiesięczną, ciężką pracę przy umysłowo chorych otrzymywali w ostatnich miesiącach po 13 — 14 złotych na miesiąc. Niemożna też pominąć milczeniem sprawy żywienia służby. Dzięki nieudolnej, a raczej dyletanckiej administracji, koszta żywienia w pierwszem półroczu b. r. były wyższe, aniżeli w prywatnych jadłodajniach mimo, że pożywienie szpitalne dla człowieka, posiadającego smak i powonienie, jest nie do spożycia. Szpitalnictwo państwowe w Polsce, pozbawione należytej kontroli, stało się terenem nieludzkiego wyzysku i pogwałcenia praw niższych pracowników.

Ministerstwo, miast wejrzeć w te skandaliczne stosunki i zająć się podniesieniem szpitalnictwa, wydaje w miesiącu czerwcu b. r. okólnik Nr. A. P. 5041, nakazujący przeprowadzenie redukcji w szpitalach. Nie biorąc pod uwagę rozwoju szpitalnictwa i dobra służby, nakazuje bezwzględnie usunąć ze służby te wszystkie osoby, które pracują po dwie z jednej rodziny. Nie zastanawiano się zapewne, że posterunek służbowy przy chorych, to nie zmiana figury na szachownicy, że ogołacanie szpitali z pracowników wyszkolonych przynosi szkodę, której nie usprawiedliwi żadna zasada oszczędności. Przytem okazało się, że na miejsce jednostek wyszkolonych musiano natychmiast przyjąć świeże siły, nieprzysposobione do pracy w szpitalu. Mimo przedstawień Związku i Dyrekcji szpitala, jednych się wyrzuca na bruk, naturalnie znowu najniższych, aby zrobić miejsce dla drugich. Okólnik ten powinien być jaknajrychlej cofnięty, gdyż wprowadza on dezorganizację i tak już w podupadłe szpitalnictwo polskie.

W następnych numerach zajmiemy się szczegółowo gospodarką Tymczasowego Wydziału Samorządowego w szpitalach, oraz stosunkami panującemi w poszczególnych Zakładach leczniczych. Zadaniem naszem będzie zapoznać opinję publiczną z tą sprawą i skłonić miarodajne czynniki do zajęcia się losem szpitalnicwa, celem uchronienia go od całkowitego upadku.

Dróżnicy państwowi giną z głodu wraz z rodzinami.

Z początkiem 1925 r. Ministerstwo Robót Publicznych odebrało etat kilkuset dróżnikom państwowym, pozbawiając ich równocześnie dodatków ekonomicznych i płac unormowanych ustawą uposażeniową. Wykorzystując wyjątkowo ciężkie położenie dróżników, którzy wobec panującego bezrobocia nie mogli uzyskać innej pracy, a którzy przytem mieli za sobą po kilkanaście lat służby państwowej, zaproponowano dróżnikom przyjęcie na nowych warunkach; **45 — 60 złotych miesięcznie,** za całomiesięczną pracę pod gołem niebem, bez względu na pogodę. Do tych sutych poborów dodało M. R. P. dodatek 40 złotych za zniszczoną w służbie odzież, który to dodatek w Małopolsce za ubiegły rok wypłacono w miesiącu październiku, a w grudniu kazano zwrócić względnie potrącono z poborów, wynagrodzenie za godziny nadliczbowe za pracę nocną i na deszczu, lub śniegu, **30 — 50 groszy za godzinę,** nie zapomniano też i o mieszkaniu dróżnika, aby miał gdzie po tak suto wynagrodzonej pracy głowę schronić, przyznano mu dodatek na odpowiednie jego stanowisku mieszkanie, w kwocie **6 złotych miesięcznie.** Zaprawdę należy się zapytać czy ci co tego rodzaju warunki pracy układali, mieli choć iskierkę poczucia ludzkości i przechodząc z lekkiem sercem do porządku dziennego nad nabytemi prawami dróżników, nie pomyśleli o tem, że tego rodzaju zarządzeniami zabijają wiarę w praworządność wśród szerokich kół społeczeństwa.

Tej strasznej tragedji jednak nie koniec, wszak w chwili odebrania etatów dróżnikom, wielu z nich posiadało prawo do zaopatrzenia emerytalnego. W początkach chciano pozbawić kilkuset dróżników tego prawa, na podstawie opinji „najzdolniejszych" prawników z Prokuratorji Skarbu, ale ponieważ na przekór tej uczonej „opinji" dróżnicy mieli jeszcze z czasów zaborczych nabyte prawa emerytalne, zgodzono się ostatecznie zostawić im to zaopatrzenie, lecz obmyślono inne sposoby znęcania się nad niedolą tych nieszczęśliwców.

Wypłatę należnego zaopatrzenia emerytalnego uzależniła Izba skarbowa lwowska od przedkładania dowodu, czyli listy płac miesięcznych, ile dany dróżnik zarabia miesięcznie jako dzienny robotnik. Jakkolwiek wynagrodzenie kontraktowego dróżnika jest unormowane umową służbową na okres pięcioletni.

Aby spotęgować nędzę dróżników, władze miejscowe t. j. Okręgowa Dyrekcja robót publ. i Izba skarbowa we Lwowie, do potrąceń z uposażenia emerytalnego doliczają wbrew wyraźnemu rozporządzeniu Ministerstwa kwoty pobierane z tytułu dodatków za mieszkanie, lub godziny nadliczbowe potrącone nawet dodatek na odzież, którego faktycznie nikt nie otrzymał. Związek niższych funkcjonarjuszy państwowych we Lwowie złożył obszerny memorjał w tej sprawie w dniu 24 kwietnia b. r. na ręce ówczesnego wiceministra Hausnera, który jednak nie znalazł czasu aby go załatwić.

Wielu z dróżników musiało dla braku funduszów odebrać dzieci ze szkół, a nawet nie są w możności dzieciom swym, a przyszłym obywatelom Polski dać elementarnego wykształcenia, dla braku odzieży. Ponieważ kilkaset rodzin dróżników żyje w skrajnej nędzy wśród zimna i głodu, i ponieważ wyzysk dokonywany na dróżnikach niema równego sobie w żadnem cywilizowanem społeczeństwie.

Apelujemy do Pana Ministra Robót Publicznych, aby w imię prawa i ludzkości, raczył wglądnąć w położenie materjalne dróżników i wydał potrzebne zarządzenia normujące wysokość płac, dostosowaną do minimum egzystencji, i normujące regularną wypłatę emerytur.

Życie Związkowe.

PROTOKÓŁ.

Dnia 12 września 1926 r. o godz. 10-ej rano odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków w sali Towarzystwa Rolniczego przy placu Szczepańskim L : 8 - II. p. w Krakowie.

Otworzył zgromadzenie prezes Związku Szkolnictwa Łabuezk. Na wstępie przedstawił licznie zebranym członkom delegatów zamiejscowych, których Zgromadzenie przywitało burzą oklasków, a mianowicie przybyli imieniem Zarządu Głównego kolega Wrzesiński — Warszawa, imieniem Polskiego Związku Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych Małopolski Mozgała — Lwów, imieniem kolegów Zagłębia: kolega Turlewski i Balazy, Sosnowiec, imieniem kolegów śląskich kolega Sówka — Katowice, imieniem grupy zakopiańskiej i okolicy kolega Rayski Zakopane oraz imieniem Związku Niższych Pracowników Małopolski Zachodniej koledzy: Witek, Onyszkiewicz i Orkisz — Kraków.

Następnie przewodniczący udziela głosu koledze Fliśnikowi, polecając zdać Zgromadzeniu szczegółowe sprawozdanie ze Zjazdu i z pierwszego Walnego Zgromadzenia delegatów w Warszawie, odbytego w dniach 24 i 25 lipca b. r. Kol. Fliśnik, zabrawszy głos w krótkich i treściwych słowach wyjaśnia znaczenie i cel—organizacji jednolitej jak również przebieg dwudniowych obrad warszawskich, oświadczając, iż na zjeździe reprezentowanych było 35 miast z kilku odrębnych organizacyj

niższych funkcjonarjuszów państwowych. Delegaci, choć różni zapatrywaniem, lub przekonaniem postanowili tworzyć jedną wspólną organizację, uznając, iż rozdrabnianie niema celu, a może tylko szkodzić, gdyż są za małe i za słabe, aby rzeczywiście działać, gdyż na większą skalę działać może tylko jednolita sprawna organizacja. Jako przykład podaje, że już po pierwszym zjeździe czytało się w całej prasie polskiej tak lewej, jak prawej, stołecznej i prowincjonalnej dłuższe lub krótsze sprawozdania, i już tem samem szeroki ogół dowiedział się o istnieniu warstwy społecznej, o której prawie nikt nie wiedział.

Po przemówieniu kol. Fliśnika sekretarz prezydjalny związku szkolnictwa kol. Olszański odczytał odbitkę oryginalnego protokółu ze zjazdu warszawskiego przysłaną Związkowi przez Zarząd Główny.

Po odczytaniu protokółu wywiązała się dyskusja nad sprawozdaniem kol. Fliśnika oraz nad odczytaniem protokółu.

Pierwszy zabrał głos przedstawiciel Zarządu Głównego kol. Wrzesiński. W przemówieniu swem zobrazował ciężkie trudności w uzyskaniu statutu, który wreszcie po trzechletnich zabiegach został zatwierdzony. Dalej przedstawiał szczegółowo znaczenie i cel Związku — omawiał sprawę wkładek — nawoływał do chętnego wstępowania do Związku i niesienia pomocy tym najbiedniejszym. Skończmy z temi staremi uprzedzeniami dzielnicowemi, czy resortowemi, niechaj wszyscy będą jednym, a jeden wszystkimi. Dzisiaj niestety mamy ludzi, ale ludzi różnych — jednych chętnych i pracujących w organizacjach, innych wahających się, a jeszcze innych zupełnie obojętnych, a ci są najgorsi.

Następny mówca w imieniu Związku Szkolnictwa Krajewski — referuje sprawę w kierunku natychmiastowego stworzenia Koła. Na poparcie wywodów podaje, że myśl ta płącze się u nas od samego początku założenia samoistnego Związku i ciągle się marzyło o stworzeniu jakiejś silnej jednostki organizacyjnej, abyśmy mogli być gdzieś słyszani i z nami się liczono jako żyjącymi, gdyż dotychczas pomimo urgensów, protestów, memorjałów i t. d. nietylko nic się nie polepsza, ale coraz więcej upadamy. Apeluje do zebranych, aby mieli cierpliwość pozostać do końca zebrania i zachodzące potrzeby już dzisiaj tu na tej sali załatwić i uchwalić, starać się jak najszybciej zrealizować wprowadzając w życie.

Kol. Olszański wypowiada się w całej pełni za referatem kol. Krajewskiego, dorzucając niektóre szczegóły, jak możność polepszenia naszego bytu, ukrócenia samowładztwa różnych kacyków, podniesienia godności każdego jako pracownika państwowego i obywatela, dodając wkońcu, że i rezultaty pracy będą owocniejsze i koszta z tem połączone mniejsze, ale tylko przy większej ilości członków i sprawnie działającej organizacji.

Następny mówca kol. Mozgała wykazuje, czym był niższy funkcjonarjusz dawniej, a dziś. Wskazuje straszne pokrzywdzenie oraz wskazuje środki i sposoby wyjścia z obecnych nieznośnych warunków, również w obchodzeniu się i traktowaniu tego niższego funkcjonarjusza — jako przykład podaje czasy przedwojenne, gdzie każdy wiedział, gdzie jest, czem jest i jaki jest jego stosunek służbowy, a widząc się pewny swojego, oddawał się całkowicie pracy dla Państwa i społeczeństwa

Państwa zaborcze rozumiały, że państwo opiera się nietylko na armji, ale i na pracowniku cywilnym. Wkońcu oświadcza, że jest to wszystko możliwem, gdyby między tymi niższymi pracownikami powstała należyta organizacja, a pierwszem zadaniem tej organizacji powinno być przywrócenie odebranych praw i awans automatyczny.

Kol. Rajski wyraża zdziwinie, że będąc już od szeregu lat w służbie państwowej wogóle nie wiedział o istnieniu organizacji, choć ich było kilka, dopiero, otrzymawszy zaproszenie przybył, aby się naocznie przekonać i poznać. Przyrzeka zaraz po powrocie grupę jaką zaczął tworzyć, jak najrychlej do Związku zgłosić, ażeby ta organizacja mogła należycie pracować. Stawia wniosek o ściąganie wkładek przez władze przy wypłacie. Kol. Łabuzek i Wrzesiński, wyjaśniając, że taki wniosek był już na Zjeździe w Warszawie uchwalony i Zarząd Główny będzie starał się wprowadzić go w czyn.

Dalszy mówca kol. Pawłowski stwierdza, że należenie do Centrali było już raz uchwalone i likwidacja Związku postanowiona, a zatem dalsza na ten temat dyskusja, choćby tylko wspominanie jest bezcelowe i nie może mieć miejsca. Stawia przez siebie sformułowany wniosek, mianowicie:

Nadzwyczajne Walne Zebranie uchwala; dotychczasowy Związek Zawodowy niższych pracowników państwowych Szkolnictwa województwa krakowskiego przekształcić w Koło Związku Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych Rzeczypospolitej Polskiej z ważnością od 1-go sierpnia 1926 r. Przewodniczący dał wniosek pod głosowanie, który został jednogłośnie przyjęty.

Po głosowaniu zabiera głos kol. Dymek i stawia wniosek, że wobec uchwalonego wyżej wnioski, żąda, ażeby członkowie za te dwa miesiące t. j. sierpień i wrzesień swe wkładki wpłacali powtórnie.

Wniosek ten jednak przy głosowaniu ogromną większością upadł — natomiast przeszedł wniosek kol. Wróbla, że wkładki mają być odesłane z kasy związkowej, a ewentualnie niedobory ma Zarząd okręgowy pokryć z innych funduszów. Po głosowaniu przewodniczący proponuje przeprowadzić natychmiastowe wybory do Zarządu Koła.

W tej sprawie zabrał głos kol. Mozgała i stawia wniosek zaniechania na razie wyborów, a to ze względu na pewność rozwoju Koła i możliwość przyłączenia się innej kategorji, a Zarząd Związku Szkolnictwa ma stanowić tymczasowy Zarząd Koła, co jednomyślnie uchwalono. Następnie przewodniczący podaje do wiadomości, ażeby koledzy wpłacali razem z wkładką po 50 groszy jednorazowo na wstępne prace Związku Centralnego, gdyż taka zapadła uchwała na zjeździe w Warszawie.

Głos zabrał przedstawiciel Bratniej Organizacji Związki Niż. Prac. Mał. Zach. kol. Witek, oświadczając, iż było mu bardzo miło spędzić tych parę godzin i cieszą go tak ważne sprawy i z taką powagą prowadzone obrady — przyrzeka w imieniu swojego Związku w najbliższych dniach zwołać Walne Zebranie swoich członków, przeprowadzić analogiczne uchwały, w całości przystąpić do założonego Koła.

Po wyczerpanym porządku dziennym przemawiał jeszcze kolega Wójtowicz dziękując w imieniu swojem, kolegów krakowskich i całego Zgromadzenia przybyłym delegatom zamiejscowym za ich trudy i koszta przybycia na nasze Zgromadzenie.

Poczem wśród miłego i poważnego nastroju z silną wiarą w lepszą przyszłość, życząc sobie nawzajem jaknajlepszych rezultatów — pożegnano się o godz. 3.40 po południu.

Przewodniczący zamknął obrady.

W Krakowie, dnia 12 września 1926 r. M. p.

Sekretarz: (—) **Wójtowicz.** Prezes: (—) **K. Łabuzek.**

P. S. W dniu 15 września 1926 r. odbyło się posiedzenie Wydziału Związku Szkolnictwa, na którem to Wydział uchwalił i zarządził wybór **tymczasowego** ścisłego Zarządu do Koła, a mianowicie zostali wybrani: kol. Łabuzek jako przewodniczący, Niesiołowski jako skarbnik, Fliśnik i Olszański.

Na zastępców tychże: Jasińskiego, Krajewskiego, Pawłowskiego i Wójtowicza.

Sandomierz. W dniu 3.X b. r. odbyło się posiedzenie Zarządu Koła przy udziale kol. Krzemińskiego, Kowalskiego, Ferenca, Onderki, Kopisa, Nowoświata, Biernickiego i Kordyka. Przewodniczył kol. Nowoświat.

Po odczytaniu protokółu kol. przewodniczący w dłuższem przemówieniu zachęcał zebranych do energicznej pracy w organizacji i regularnego wpłacania wkładek. Uchwalono wezwać Zarząd główny do zajęcia się sprawą kolegi Biernickiego, nadesłania legitymacji członkowskich i regularnego nadsyłania gazety związkowej. W końcu uchwalono zażądać od Zarządu głównego przysłania delegata do Sandomierza w sprawach ściśle organizacyjnych.

Lublin. Dnia 5 września b. r. odbyło się zebranie organizacyjne niższych funkcjonarjuszy Lublina przy licznem udziale kolegów miejscowych i delegata Zarządu głównego kol. Wrzesińskiego.

Po zagajeniu zebrania przez kol. Kozickiego wybrano na przewodniczącego zebrania kol. Wolniewicza, na zastępców kol. Wójcika i Ciesielskiego, na sekretarza Cnota. Przewodniczący po przywitaniu zebranych udzielił głosu delegatowi Zarządu głównego, który w treściwem przemówieniu przedstawił znaczenie i cel organizacji. Po odczytaniu statutu Związku przystąpiono do wyboru Zarządu Koła miejscowego. Zostali wybrani koledzy. WolniewiczH. prezes do Zarządu; Gojawiak, Cnota, Kozicki, Szewczak, Kowalczyk, Gębała, Wrona i Ziendorz. Kom. rewizyjna: Milanowski, Czubicki, Matysiak i Wójcik Al.

Zebranie zakończono wezwaniem do wstępowania w szeregi organizacji.

Radzymin. W dniu 3.X b. r. odbyło się zebranie miejscowych kolegów, na którem uchwalono założenie Koła Zw. N. F. P. Rz. P. w Radzyminie. Na zebraniu wybrano Zarząd Koła z następujących kolegów: Prezes Wł. Kania, skarbnik A. Wierzba, sekretarz Fr. Gołębiowski. Członkowie Wydziału: St. Ruszkowski. St. Ozydek, M. Wypych, Ruszkowski, Fr. Kania, T. Bogusa, Koleżanka Marta Razniak.

W silnych i karnych organizacjach zawodowych leży Wasza i rodzin Waszych przyszłość.

Tworki (koło Pruszkowa). Rozwój naszej organizacji wśród pracowników państwowego Zakładu dla umysłowo chorych w Tworkach rokuje jaknajlepsze widoki na przyszłość dzięki intensywnej pracy członków tamtejszego Zarządu z kolegą Ciemieńskim na czele. Zarząd odbył posiedzenie w sprawach organizacyjnych w dniu 16, 20 i 22 września, nadto odbyło się w dniu 24 września ogólne zebranie niższych funkcjonarjuszy Zakładu w Tworkach. Przewodniczył prezes Koła miejscowego kolega Ciemieński, sekretarzował kol. Filipiak.

Prezes Zarządu głównego kol. Mucha zdał sprawozdanie z pobytu delegacji u p. premjera Bartla w sprawie poprawy bytu pracowników państw. zaznaczając, że akcję o poprawę bytu prowadzi Związek nasz wspólnie ze Związkami: kolejarzy, pocztowców i innych pracowników państwowych zrzeszonych w centralnych organizacjach. Po omówieniu ważności i znaczenia silnej organizacji, wezwał zebranych do organizowania się w Związku niższych funkcj. państw., dla zdobycia wspólnemi siłami odpowiedniejszych warunków pracy i odpowiadającego czynnościom służbowym wynagrodzenia. Przykładem jak należy się organizować są koledzy ikoleżanki z Małopolski, którzy mimo znacznie gorszych warunków służbowych i prześladowań ze strony przełożonych tworzą najsilniejszą grupę w Związku. Po przemówieniach kolegów: Ograbeka, Nowaka i Rowińskiego na wniosek tego ostatniego uchwalono zorganizować się tylko pod jednym sztandarem, t. j. w Związku Niższych Funkcj. Państw., wniosek uchwalono jednogłośnie.

Następnie kol. Ciemieński poruszył najważniejsze postulaty pracowników szpitalnych, a mianowicie: 1) przyznanie emerytury pracownikom kontraktowym. 2) dostarczenia ubrań służbowych, i unormowania, spraw emerytalnych. Na tem zebranie zakończono.

Przeworsk. W dniu 29.IX. b. r. odbyło się zebranie niższych funkcjonarjuszy państwowych w Przeworsku pod przewodnictwem kolegi Antoniego Żyły. Przewodniczący w zagajeniu wyraził podziękowanie kolegom zamiejscowym, którzy licznie przybyli na zebranie, idąc pieszo lub furmankami po parę mil. Największe zainteresowanie organizacją istnieje na terenie powiatu przeworskiego wśród kolegów dróżników. Kol Żyła w treściwem przemówieniu zaznajomił zebranych o powstaniu Centralnej Organizacji na całą Polskę z siedzibą w Warszawie, oraz o tem, że Polski Związek niższych funkc. państw. we Lwowie jak również Związek krakowski przystąpiły do Centralnego Związku, w ten sposób zostało dokonane wielkie dzieło zjednoczenia wszystkich niższych pracowników do wspólnej pracy o lepszą przyszłość. Po tem przemówieniu uchwalono: 1) przesłać życzenia owocnej pracy Głównemu Zarządowi Związku. 2) Wyrazić solidarność z uchwałami I Zjazdu w Warszawie dnia 24 i 25 lipca 1926 r. 3) Wyrazić serdeczne podziękowanie byłemu prezesowi Mozgale za jego rzetelną i uczciwą pracę około rozwoju Organizacji na terenie wschodniej Małopolski. Następnie dokonano wyboru zastępcy przewodniczącego, którym został wybrany kolega Jakób Stępak dróżnik. Po przemówieniu kolegi Zająca, Stępaka i przewodniczącego zakończono zebranie.

Stanisławów. Dnia 26.IX. b. r. odbyło się posiedzenie Zarządu miejscowego Koła pod przewodnictwem kol. J. Terleckiego, z porządkiem dziennym: 1) Sprawa drożników, 2) Mundury dla N. F. P. 3) Mundury i urlopy straży więziennej, 4) Zszeregowanie N. F .P. 5) Stabilizacja prowizorycznych, 6) Zwrot opłat szkolnych, 7) Ulgi zniżkowe na jazdę koleją dla prowizorycznych, 8) Przyjęcie nowych członków. Po odczytaniu protokółu przez sekretarza okl. Wołczynę, kolega Terlecki przedstawił Zarządowi sprawy będące na porządku dziennym, dyskutowano kolejno nad poruszonemi punktami, poczem uchwalono: przekazać do załatwienia Wydziałowi Wykonawczemu na terenie Warszawy 1) sprawy płac i emerytur drożników, 2) sprawa ubrań służbowych dla woźnych sądowych na rok 1926, 3) interwenjować w Dep. Więziennictwa o urlopy dla dozorców więźniów, 4) Interwenjować w Ministerstwie Sprawiedliwości o zaszeregowanie niższych funkc. sądowych i stabilizacji prowizorycznych, 5) Interwenjować w Ministerstwie Oświaty o zwrot opłat za szkoły prywatne, 6) Interwenjować w Ministerstwie Kolei o przyznanie zniżek kolejowych dla etatowych i prowizorycznych. Uchwalono aby Zarząd główny starał się o zrealizowanie wymienionych postulatów.

Na zakończenie kol. Wołczyna odczytał list od woźnych audjencjalnych, którzy mają chęć tworzenia odrębnego stowarzyszenia. Po stwierdzeniu, że jest to robota szkodliwa, robiona przez złośliwe jednostki, uchwalono na list „audjencjonalny" nie dawać żadnej odpowiedzi. Na tem zakończono posiedzenie.

Warszawa. Dnia 3 października b. r. odbyło się liczne zebranie niższych funkc. państw. pod przewodnictwem kol. Wrzesińskiego. Tematem obrad były sprawy ściśle organizacyjne. Po przemówieniu kolegi Muchy i innych, generalny sekretarz skreślił rozwój dotychczasowy organizacji, wskazując na ważne zadania, jakie czekają Związek, przy ostatecznem ustaleniu praw i obowiązków, które o tyle będą dla pracowników niższych korzystne o ile potrafią oni przez organizację wywrzeć odpowiedni wpływ na treść tych ustaw. Liczny udział w zebraniu i duże zainteresowanie się sprawami Związku jest pocieszającym objawem że życie organizacyjne w Stolicy Państwa wchodzi na dobre tory.

Po wyborach uzupełniających do Zarządu Koła warszawskiego zakończono obrady.

Protokół.

Spisany na nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu Polskiego Związku Niższych Funkcj. Państwowych w Krakowie, odbytem w dniu 26 września 1926 r. w sali Towarzystwa Rolniczego w Krakowie Plac Szczepański L. 8 przy udziale członków miejscowych oraz delegatów z prowincji.

Jako delegaci z prowincji przybyli: z Nowego Sącza kolega Cisowski, ze Strzyżowa kolega Dziaćko, z Bochni Jakób Oleśnak i Kuczek Jan, z Wieliczki kolega Uryć oraz kolegów Związku Zawodowego Szkolnictwa z Prezesem Łabużkiem na czele, — jako delegat Centralnego Związku w Warszawie, Sekretarz Generalny Kolega Mozgała.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu ze Zjazdu w Warszawie.
3. Sprawa przystąpienia do Centrali w Warszawie.
4. Wnioski i interpelacje.

O godzinie 10½ otworzył Vice Prezes Witek nadzwyczajne Walne Zgromadzenie witając delegata Kolegę Mozgałę i innych delegatów z prowincji, przyczem odczytał nadesłane pisma i telegramy od poszczególnych Grup z prowincji, które nie mogły wysłać delegatów — w obszernej swej mowie omówił i przedstawił zebranym cel zwyołania nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, poczem udzielił głosu delegatowi Centrali Warszawskiej koledze Mozgale, który obszernie omówił sprawę dotychczasowych prac poszczególnych Związków i Towarzystw oraz potrzebę złączenia się wszystkich Związków to jest zlania się z Centralnym Związkiem w Warszawie, by w wspólnej dalszej pracy przedstawić na zewnątrz jedno potężne ciało.

Również wyjaśnił zebranym sprawę pokrzywdzenia Niższych Funkcj. Państwowych dalej sprawę mundurową oraz sprawę mieszkań w budynkach rządowych, **które to trzy sprawy jak zapewniał będzie Centralny Związek z całą energją forsować, zwłaszcza by w najkrótszym czasie sprawa pokrzywdzenia względnie zaszeregowania Niższych Funkcj. zwłaszcza starszych w służbie wyrównaną została,** — nadto sprawę redukcji funkcj. analfabetów, którzy z dniem 1 stycznia 1927 mają być na podstawie § 116 ze służby zwolnieni jako niezdolni do dalszych czynności w urzędach.

Po omówieniu powyższych spraw zapewnił, że wszystkie Związki i Towarzystwa, które się złączą z Centralnym Związkiem w Warszawie zatrzymuje u siebie uskładane fundusze.

Vice Prezes Witek dziękuje koledze Mozgale za złożone sprawozdanie i wyjaśnienie poszczególnych spraw, przyczem prosi wszystkich obecnych delegatów z prowincji, by po powrocie do swych miejsc zamieszkania złożyli szczegółowe sprawozdania z dzisiejszego nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia oraz by wezwali wszystkich do przystąpienia do Centrali.

Kolega Ślizowski odczytał rotokół ze Zjazdu w Warszawie, który Zgromadzenie przyjęło do wiadomości.

Delegat z Nowego Sącza Cisowski stawia wniosek o przystąpienie Związku Krakowskiego do Centrali w Warszawie.

Przewodniczący otwiera dyskusję.

Prezes Michalski omawia sprawę dotychczasowych prac Związku Krakowskiego za czasów zaborczych i w Państwie Polskim — również omówił sprawę malkontentów tych właśnie, którzy stoją poza organizacjami i nawołuje by tych wszystkich wezwać do przystąpienia do organizacji w razie odmownym bojkotować ich na każdym kroku — poczem w zupełności popiera wniosek Kolegi Cisowskiego. — Następnie stawia wniosek o sprostowaniu statutu w ten spósób: by o ponownym przyjęciu do Związku nie stanowiła Centrala ale Zarządy okręgowe o co prosi delegata Centrali.

Kolega Onyszkiewicz omówił również sprawę pokrzywdzenia Niższych Funkcj. Państwowych i oznajmia, że jest zupełnie zadowolony z programu jaki Kolega Mozgała w imieniu Głównego Zarządu złożył, przeto popiera wniosek Kolegi Cisowskiego i Michalskiego o przystąpienie do Centrali.

Zabierali głos kolejno koledzy delegaci z prowincji — poczem przewodniczący odczytał pismo Kolegów z Cieszyna i Łańcuta, którzy się solidaryzują z zapaść mającemi uchwałami.

Delegat Mozgała w odpowiedzi Prezesowi Michalskiemu uznał, że statut wymaga poprawek i że Koła okręgowe będą mogły stawiać wnioski na Walnem Zgromadzeniu Centrali, co

do tych poprawek, następnie wyraża swe zadowolenie, że Prezes Michalski, jako budowniczy Polskiego Związku Niższych Funkcj. Państwowych w Krakowie oddaje młodszym swój warsztat pracy i zapewnia, że Centralny Zarząd będzie przedewszystkiem żądania Kolegów Małopolskich z całą siłą popierał.

Vice Prezes Witek stawia wniosek Cisowskiego i Michalskiego o przystąpienie naszego Związku do Centrali w Warszawie, pod głosowanie przez odniesienie rąk, kto jest za — z okrzykiem; wszyscy, wzniesiono ręce do góry.

Prezes Szkolnictwa Łabużek radzi, by Związek równocześnie ze Szkolnictwem od 1 sierpnia b. r. do Centrali należał.

Kolega Orkisz jako skarbnik omawia sprawę przystąpienia do Centrali i sprzeciwia się przystąpieniu od 1 sierpnia 1926 roku, a jest za 1 października b. r. ze względu, że Związek miał większe wydatki niż Szkolnictwo, a to na wydawnictwo, delegacje, lokal i t. d.

Przewodniczący stawia wniosek o przystąpieniu do Centrali od 1 października 1926 r.

Wniosek jednomyślnie uchwalono.

Po uchwaleniu powyższego wniosku Przewodniczący oświadcza, że każdy członek nabędzie swe prawa w Centrali dopiero **po 3-ch miesiącach,** a przez ten czas wszelkie prawa ma zagwarantowane w dotychczasowej organizacji.

Na 1-go października należy nadesłać wkładki po 1 zł. miesięcznie oraz jednorazowy datek w kwocie po 50 gr. na fundusz dla Centrali. Dotychczasowe pismo „Jedność” na 1 października członkowie nie otrzymają. wzamian każdy otrzyma nadesłaną gazetę z Centrali „Funkcjonarjusza Państwowego”.

Po wyczerpaniu przedmiotów obrad zamknął Przewodniczący Zgromadzenie o godzinie 1.$^3/_4$ po południu, dziękując obecnym za współudział.

Viceprezes: **J. Witek.**

Skarbnik: **M. Orkisz.**

Sekretarz: **C. Onyszkiewicz.**

Naprzód.

Naprzód! cierniową znoś koronę,
Nie cofaj się przed wyciem burz,
I walcz za błyski oddalone
Wschodzących w mroku naszych zórz.

Niech los Cię prześladuje twardy,
Niech szydzi z Twoich świętych dum,
Niech rzuca w Ciebie kamień wzgardy
Litości godny, nędzny tłum.

Ty idź, gdzie myśli Twe Cię wiodą,
Ty idź, ciernistą ścieżką Twą.
Niech uderzają w pierś Twą młodą
Orkany, które w mroku wrą.

Ty budź drzemiących, gdzieś na stronie,
Tym co się chwieją podaj dłoń,
I śmiało w prawdy staj obronie
I ideałów świętych broń.

I choćby nawet przeciw Tobie,
Powstał lud wszystek, martwe skały,
Zbudzisz tych, którzy śpią w tym grobie
Zwycięża Twoje ideały.

I gdy przeminie dni niewiele,
Gdy Naród pozna dobrze Ciebie,
Umilkną wnet nieprzyjaciele
A Ty w tryumfie znajdziesz siebie.

I Tych przekonasz co szydzili,
Co zagrażali, Ci pięściami,
To oni właśnie wciąż błądzili
I przyznać Ci to muszą sami.

Więc naprzód! razem drodzy moi,
Rycerze świętej naszej sprawy,
Niech nikt straszaków się nie boi,
Naprzód! dla Polski i dla sławy!

Stefan Ciemieński.

Tworki koło Warszawy.

CIERNIE.

XXII.

Sprawy personalne szczególnie w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego znajdują się ciągle jeszcze w stanie godnym pożałowania. Co krok napotyka się na jakieś intrygi, tajne oskarżania i ni stąd ni zowąd ten i ów pracownik otrzymuje zawiadomienie, że na zasadzie art. 116 zostaje zwolniony. Mamy właśnie do zanotowania nowy przykład: kolega Andrzej Rochowiak, człowiek starszy, obarczony liczną rodziną, składającą się z żony i czworga dzieci nieletnich, pracujący na służbie państwowej przeszło sześć lat, nagle otrzymuje w dniu 26 sierpnia b. r. lakoniczne zawiadomienie, że zostaje zwolniony. Dlaczego? Nie tłomaczą zwolnienia żadne względy oszczędności. A przecież nawet jeśli chodziłoby o te względy, czy to nie należy przedewszystkiem wziąć pod uwagę, że takie bezduszne rozporządzenie rujnuje życie całej rodziny? Dla pana, podpisującego taki dokument, nic nie znaczy, że Polsce przysparza jednem pociągnięciem pióra sześcioro głodomorów, którzy rzuceni na bruk będą ciężarem dla społeczeństwa? Gdzie rozsądek? Gdzie choć odrobina poczucia sprawiedliwości?

XXIII.

Kopanie dołków pod przeciwnikiem da się jeszcze zrozumieć, choć nie należy do czynów szlachetnych, ale jak nazwać taki wypadek:

W Sądzie Pokoju XXIV Okręgu w Warszawie woźny Stanisław Dąbrowski, sterawszy zdrowie na służbie państwowej, nie mogąc podołać obowiązkom, nałożonym na niego w Sądzie Pokoju, złożył podanie do swego zwierzchnika o przeniesienie go na inne stanowisko. Na to ku swemu najwyższemu zdumieniu i rozpaczy otrzymał pismo, zawiadamiające go, że „naskutek podania o zwolnienie” zostaje wyrzucony na bruk!

Tego rodzaju wykopanie dołka i wepchnięcie w nędzę człowieka — trudno naprawdę nazwać.

XXIV.

Nikt się pracy nie wstydzi, o ile jest uczciwą. Zamiatanie ulicy też jest uczciwą pracą, ale winni ją wykonywać ludzie do niej wyznaczeni. W Najwyższym Trybunale Administracyjnym b. naczelnik wydziału gospodarczego, obecnie sędzia, p. Zawiliński — przeznaczył do spełniania tych funkcyj woźnych Trybunału, który w razie potrzeby, porzuciwszy miotły — reprezentuje Trybunał.

Łączcie się w pracy organizacyjnej o lepsze jutro.

Na tę niewłaściwość zwrócił uwagę Zarząd Gł. Związku, wystosowawszy pismo do Pana Prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Los tego pisma świadczy mocno niepochlebnie o p. Zawilińskim. Pan ten, otrzymawszy od P. Prezesa pismo Zarządu do wykonania, w nieprzystojnej pasji podarł je zwoławszy uprzednio wszystkich woźnych i oświadczając, że nie uznaje żadnych związków. Jak na prawnika dość poprawnie. Więc woźni w mundurach służbowych — nadal wymachują miotłami przed Trybunałem. Pan Zawiliński będzie miał raz jeszcze powód do irytacji, bo Zarząd wyśle pismo do Pana Prezesa powtórnie.

XXV.

Dnia 17 września b. r. Walenty Drozd, lat 47, w tem lat służby 20, laborant zakładu weterynarji i medycyny doświadczalnej Uniwersytetu Jagielońskiego w Krakowie, zmarł wskutek poparzenia z powodu wybuchu benzyny w laboratorjum, w którym pełnił służbę. Wybuch był tak silny, że nieszczęśliwy w jednej chwili stał się żywą pochodnią. Pomimo szybkiej i energicznej pomocy ś. p. Drozd po kilku godzinach strasznej męczarni zmarł. Pogrzeb odbył się na koszt zakładu, w którym zmarły pracował. Pozostałej wdowie z czworgiem małoletnich dzieci przyrzekł Dyrektor Zakładu p. Prof. Nowak (b. premjer), iż za tak wielką ofiarę, bo ofiarę życia, wyjedna dla wdowy i sierot odpowiednie zaopatrzenie.

Koło krakowskie wypłaciło wdowie po zmarłym koledze odprawę 200 złotych.

XXVI.

Pokrzywdzenie osiwiałych w służbie publicznej niższych funkcjonarjuszy przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Jak rogu obfitości sypią się z Departamentu Administracyjnego Ministerstw Spraw Wewnętrznych okólniki, a każdy z nich godzi w prawa i egzystencję jedynie ludzi ciężko pracujących, jakimi są niżsi funkcjonarjusze . Po niefortunnym okólniku, skierowanym nietylko przeciw niższym pracownikom szpitali lecz także przeciw rozwojowi polskiego szpitalnictwa, ukazał się drugi rzekomo poufny okólnik, wedle którego rozporządzenie Rady Ministrów o zaszeregowaniu niższych funkcj. państw. z dnia 4 listopada 1926 r. nie ma mieć zastosowania do woźnych Tymczasowego Wydziału Samorządowego, którzy nie umieją pisać.

Na jakich to podstawach prawnych oparło Ministerstwo treść tego okólnika? Samo rozporządzenie z 4 listopada nic o tem nie wspomina. Ustawa o państwowej służbie cywilnej nie ma zastosowania do tych, którzy służą po trzydzieści lat w Instytucjach Samorządowych. Dlaczego jedynie woźni samorządu są solą w oku autorowi tego okólnika, czy nie wiadomo mu, że w Polsce olbrzymi procent ludności uboższej nie umie pisać nie z winy własnej, i dlatego z tego tytułu nie wolno karać tych, którzy są ofiarami niesprawiedliwego ustroju społecznego. Krzywdzi się ludzi, którzy uczciwie przez całe życie pracowali dla społeczeństwa. Nawet zaborca nie byłby się odważył wyrządzać takiej krzywdy i wyrzucać na bruk po kilkudziesięcioletniej służbie. To ma ich spotkać we własnej wolnej Ojczyźnie. Wszak okólnik Ministerstwa postanawia, że o ile ci pięćdziesięciokilkuletni ludzie nie nauczą się czytać i pisać, mają być z dniem 1 stycznia 1927 wydaleni ze służby.

Bez komentarzy.

Komunikaty Zarz. Gł.

Kongres niższych pracowników poczt, telegrafów i telefonów. Przez trzy dni obradował w Warszawie Kongres niższych funkcjonarjuszy pocztowych. Ogół niższych pracowników pocztowych widząc, że nie znajduje poparcia ani obrony w wspólnej organizacji z urzędnikami, założył przed półtora rokiem własną organizację. Liczny udział delegatów z całej Rzeczypospolitej oraz rzeczowe obrady Kongresu dowodzą o żywotności i rozwoju tej bratniej nam Organizacji liczącej obecnie kilka tysięcy członków. Związek nasz wziął udział w Kongresie przez generalnego sekretarza, który witając Kongres imieniem naszej Organizacji podkreślił potrzebę ścisłej współpracy obydwóch Związków na terenie pracy organizacyjnej i społecznej.

Kto może być członkiem Centralnego Związku N. F. P. Członkiem Związku niższych funkcj. państwowych całej Rzeczypospolitej Polskiej może i powinien być każdy niższy pracownik i pracownica, jeżeli pracuje w Urzędzie, Instytucji lub przedsiębiorstwie państwowem i pobiera płace ze Skarbu Państwa.

Ile kosztuje przystąpienie do Związku. Kto pragnie być członkiem Związku ten płaci 2 złote wpisowego. 50 gr. na statut, a potem co miesiąc 1 złoty.

Jakie korzyści ma członek z należenia do Związku. Każdy członek organizacji wpłacający do Kasy Związku jednego złotego na miesiąc, otrzymuje za to: co miesiąc bezpłatnie gazetę zawodową, pomoc prawną w sporach wynikłych ze stosunku służbowego i odprawę pośmiertną w kwocie 200 złotych.

Posiedzenia Wydziału wykonawczego odbywają się każdego poniedziałku po pierwszym i piętnastym miesiąca. Kolegów członków Zarządu i ich zastępców uprasza się o udział w posiedzeniach.

Jak należy przesyłać pieniądze do Związku. Wpisowe i wkładki miesięczne należy przesyłać czekiem pocztowej kasy oszczędności, który można dostać w każdym urzędzie pocztowym. Na czeku należy uwidocznić wysyłaną kwotę, i dopisać numer naszego konta czekowego **6719,** na odwrotnej stronie czeku należy napisać za kogo i za jaki czas posyła się pieniądze.

Listy i korespondencje. Wszelkie listy oraz korespondencje tak do Zarządu Głównego, jakoteż do Redakcji naszej gazety należy adresować. Związek Niższych Funkcjonarjuszy Państwowych w Warszawie ul. Nowy-Świat 67.

Od wydawnictwa. Z czwartym numerem naszej gazetki rozpoczynamy regularne wydawnictwo „Niższego Funkcjonarjusza", który odtąd członkowie Związku i prenumeratorzy otrzymywać będą w drugiej połowie każdego miesiąca.

Legitymacje członkowskie. Z końcem tego miesiąca rozpocznie się wysyłka legitymacyj członkowskich wraz ze statutem Centralnego Związku. Legitymacje otrzymują wszyscy członkowie Związków małopolskich i Związku woźnych państwowych oraz członkowie, którzy przystąpili do Związku po dniu 1 sierpnia b. r., o ile uiścili wpisowe 2 złote i 50 gr.

Żony członków Związku mogą należeć do Związku za opłatą 2 złote, wpisowe 50 gr. i wkładka miesięczna 50 gr. Odprawa pośmiertna 200 złotych.

Redaktor: **Karol Mozgała.** — Redaktor odpowiedzialny i Wydawca w imieniu Zarz. Gł. Związku Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych Rzplitej Pol.: **Aleksander Mucha.**

Zakłady Graficzne „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, Sienna, Nr. 15. Telefon Nr. 75-93.